

Wieści ze świata

Ponad 50 nowych gatunków znaleziono w Nowej Gwinei

Cudowna zielona żaba drzewna z ogromnymi czarnymi oczyma, skaczące pająki i prążkowane jaszczurki - to nowe gatunki zwierząt, odkryte w odludnym, górzystym regionie Papui-Nowej Gwinei.

Przez kilka ostatnich miesięcy grupa amerykańskich naukowców, w trakcie swojej wyprawy na wyspy Południowego Pacyfiku, zbadała ponad 600 gatunków zwierząt. Wśród znalezionych zwierząt, na temat 50 gatunków pajaków, trzech gatunków żab i jednej jaszczurki nie znaleziono wzmianki w żadnej literaturze.

- „Jeśli znajdujesz duże, nowe i istotne rzeczy, pojawia się wskazówka, iż na świecie jest jeszcze wiele gatunków, o których nic nie wiemy - powiedział Steve Richards, szef wyprawy. - Nigdy nie przestaje mnie zadziwiać spektakularność odkryć, których dokonujemy na tej wyspie”.

Zdaniem prof. Craiga Franklina - zoologa z Australii, dokonane odkrycia mają duże znaczenie, zwłaszcza w przypadku nowych gatunków żab. Są one świetnymi bioindykatorami i spadek ich liczby jest bezpośrednim rezultatem pogorszenia stanu środowiska.

Teren wyprawy jest źródłem czystej wody dla tysięcy ludzi żyjących w sąsiedztwie, a miejscowe klany wykorzystują je jako miejsce polowania.

Elementem wyprawy była również współpraca z lokalnymi społecznościami. W tego typu miejscach ludzie są bardzo blisko środowiska. Korzystając z ich wiedzy, można uczynić ogromny krok naprzód.

Amerykanie planują jeszcze w tym roku trzy kolejne wyprawy do Papui - Nowej Gwinei w nadziei na znalezienie innych nowych gatunków.

Większość z nas żyje w miejskim środowisku, gdzie wszystko wydaje się znane. Tego typu odkrycia są dla nas tylko przypomnieniem, małym alarmem, że powinniśmy znacznie lepiej poznać świat, w którym żyjemy, tak aby skuteczniej go chronić.

(Reuters)



Chiny płacą daninę z jeleni za ochronę kondorów

Chińscy ekolodzy mają olbrzymi problem z powodu zagrożonych kondorów polujących na ogromne ilości chronionych jeleni w jednym z rezerwatów na północy kraju.

Ponad 100 młodych osobników jeleni zostało zabitych tej wiosny przez kondory w rezerwacie przyrody Luanhe River niedaleko Pekinu, stając się nieoczekiwanym ogniwem tego łańcucha pokarmowego.

Na poziomie krajowym kondor jest uważany za gatunek znacznie bardziej zagrożony wyginięciem niż jelenie. Jednak w rezerwacie rosnąca liczba ptaków drapieżnych coraz bardziej zagraża dużym ssakom, takim jak łosie. Na jego obszarze stwierdzono 600 jeleni i tylko 10 łosie.

Rozpiętość skrzydeł dorosłego kondora wynosi ponad dwa metry i nawet strażnik nie jest w stanie go

przestraszyć. Władze mają nadzieję zorganizować patrole, aby powstrzymać kondory przed zjadaniem zbyt dużej liczby jeleni.

(Reuters)

Ponad 1/3 amerykańskich gatunków ptaków jest zagrożona

Ponad 1/3 amerykańskich gatunków ptaków jest bliska zagrożenia, zagrożona lub krytycznie zagrożona, a hawajskie ptaki są na granicy wyginięcia – takie wnioski zawiera „Ptasi Raport”, opublikowany przez amerykańskie władze wspólnie z grupami ekologów oraz naukowcami-ornitologami.



Raport zawiera również informacje o sukcesach, włączając w to odtworzenie populacji bielika amerykańskiego, sokoła wędrownego i innych gatunków w wyniku zakazu stosowania DDT. W dokumencie można również znaleźć dane na temat zysków, jakie corocznie przynosi turystyka i obserwacja ptaków – około 122 miliardy dolarów. Coraz więcej Amerykanów jest zainteresowanych tym rodzajem wypoczynku. Jednocześnie, prezydent Barack Obama przeznaczył w budżecie na 2009 i 2010 r. znacznie więcej środków na Służby Rybackie i Łowieckie, mające na celu ochronę ptaków i innych zwierząt.

Jeśli chodzi o ptaki występujące na terenach podmokłych, to sytuacji nie jest najgorsza – od 1968 r. ich liczba wzrosła. Natomiast ptaków takich siedlisk, jak lasy, łąki, tereny pustynne – jest mniej o ponad 40%. Najbardziej dramatyczna sytuacja ma miejsce na Hawajach.

Przed przybyciem ludzi na wyspę, prawdopodobnie w roku 300, występowało tam 113 endemicznych gatunków ptaków. Od tamtej chwili 71 gatunków wyginęło, a 31 jest bliskich zagrożenia lub zagrożonych. Główną przyczyną tak drastycznego zubożenia populacji było wprowadzenie do ekosystemu Hawajów nowych gatunków roślin i zwierząt.

Większość Amerykanów była mocno zaskoczona wynikami raportu – tym, iż miejsce uważane przez wszystkich za raj na ziemi ma tak poważny problem ekologiczny. Tego typu izolowane ekosystemy są bardzo wrażliwe na wprowadzenie jakichkolwiek nowych organizmów. John Fitzpatrick z Cornell University określił Hawaje jako miejsce „na granicy ekologicznej katastrofy”.

Stany Zjednoczone są miejscem występowania ponad 800 gatunków ptaków, z czego 67 zostało sklasyfikowanych przez United States Fish and Wildlife Service jako zagrożone wyginięciem lub narażone na wyginięcie, a 184 określono jako gatunki specjalnej troski, ponieważ ich zasięg lub populacja się zmniejsza.

(Reuters)

Samolubne wykorzystanie rzek zagraża politycznej stabilności

Kraje, które samolubnie korzystają ze swoich rzek, zagrażają politycznej stabilności, zwłaszcza gdy wody jest zbyt mało, a jednocześnie coraz bardziej jej potrzebujemy.

Dyskusje na temat wspólnych rzek, takich jak Eufrat i Tygrys, mogą zostać zakończone, jeśli poszczególne kraje zapomną o wyznaczonych granicach państwowych i potraktują całe dorzecza jako niepodzielne jednostki.

W przeszłości niektóre z państw zbudowały tamy lub liczne systemy irygacyjne, nie konsultując tego ze swoimi sąsiadami i tym samym wywołując polityczne spięcia. – „Wybór, przed jakim stoją rządy tych krajów, to zatrzymanie całych zasobów wodnych i życie w niestabilnym politycznie regionie lub też sprawiedliwy podział wody i współpraca” – powiedział Mark Smith, szef programu wodnego w IUCN.

W rzekach, które przepływają przez więcej niż jeden kraj, płynie ponad 60% słodkiej wody. Na świecie jest ponad 260 międzynarodowych dorzeczy, które pokrywają prawie 50% powierzchni ziemi i są miejscem zamieszkania 40% ludzi.

Tradycyjnie negocjacje w sprawie korzystania ze wspólnych rzek skupiają się nad sposobem podziału wody. W chwili podziału, każdy z krajów stara się optymalnie wykorzystać przyznane zasoby, nie zwracając uwagi na gospodarowanie całym dorzeczem.

Poprzez nawiązanie współpracy, każde z państw może osiągnąć większe korzyści z korzystania z dobrze zarządzanych rzek, a w rezultacie nastąpi złagodzenie konfliktów politycznych.

Turcja, gospodarz Trzeciego Światowego Forum Wodnego, ma w swoich granicach źródła Eufratu i Tygrysu, które następnie przepływają przez Syrię oraz Irak i kończą bieg w Zatoce Perskiej. Wszystkie te trzy kraje są w stanie nieustannego konfliktu. Budowa tam na rzekach przez Turcję, Syrię i Irak spowodowała niedobór wody w Iraku. Dodatkowo sytuację pogarsza infrastruktura zniszczona w Iraku w trakcie działań wojennych.

– „Istnieje podstawowa różnica w położeniu w górze lub dole rzeki” – powiedział Smith. Kraje z górnego biegu rzeki są w uprzywilejowanej pozycji – Turcję wzmocnia ponadto to, iż Syria i Irak to kraje ubogie w wodę.

Smith podał przykłady krajów, które świetnie współpracują, takie jak Gwinea, Mali, Mauretania i Senegal, leżące nad brzegami rzeki Senegal. Wolta z kolei jest dzielona przez sześć państw Zachodniej Afryki.

Ren też był źródłem konfliktów pomiędzy Francją, Niemcami i Holandią, zwłaszcza sporna była kwestia zanieczyszczeń. Z inicjatywy tych państw powstały ponadregionalne instytucje złożone z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych krajów, została nawiązana współpraca i teraz Ren jest czystą rzeką.

Zdaniem Smitha, w państwach, gdzie powstały tamy zabierające wodę z dolnego biegu rzeki, należałoby rozważyć przebudowę tych budowli, tak aby rzeki mogły wrócić w naturalne koryta, co pozwoli odbudować ekosystemy. Turcja była w trakcie Forum mocno krytykowana przez niektóre grupy ekologów za promowanie ogromnych tam i budowę hydroelektrowni.

Najbardziej kontrowersyjnym jest projekt budowy tamy na rzece Tygrys, który rozpoczął się w 2006 r. i ma w sumie kosztować 1,2 mld euro. W rezultacie budowy zostanie zniszczone antyczne miasto Hasankeyf, a tysiące ludzi stracą swój dom.

(Reuters)

Opracowanie: Magdalena Kozyra